№. 29. w Niedzielę dnia 3. Lutego 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dnia 30. Stycznia. — Uchwały drugiéj izby co do królewskich propozycyi z d. 7. Stycznia, przyjęła izba pierwsza w głównych punktach.

Dziennik Deutsche Reform z dnia 30. Stycznia oblicza większość izby drugiéj w przyjęciu projektu o utworzenie izby parów, jak następuje: dwanaście głosów, które ta propozycya otrzymała, nie jest jeszcze właściwą większością, do niéj doliczyć trzeba 12 głosów polskich deputowanych, którzy nie głosowali, a więc wynosi ta większość 24 głosy, gdyby jeszcze byli doliczonymi owi oponenci, którzy życzyli sobie tego wypadku, ale nie brali udziału w głosowaniu, byłaby ogólna liczba większości 48.

Umarł tu dyrektor Dr. Schadow.

Policya tutajsza odbiera codzień fałszywe assygnaty kasowe. W jednym dniu przesłano jéj z różnych stron 15 przytrzymanych kassowych biletów, a każda z nich nad 5 talarów. Policya zajmuje się śledztwem tych fabryk fałszywych papierowych pieniędzy.

Z Londynu odbieramy doniesienia, że dzieło Waleryana Krasińskiego, o którego wydaniu już wam pisałem, zaczyna robić wrażenie, mianowicie w wyższych sferach politycznych. Dedykacya lordowi Ashley, a zarazem dawniéj już wsławione imie autora zajęły publiczność polityczną. W Panslavism and Germanism, Krasiński przepowiedział podczas floru Frankfurtczyków ich smutną klęskę i przepowiedział koniec węgierskiéj walki wtedy, gdy Madziarowie byli górą w Wiedniu; to mu zjednało zaufanie u polityków i wielokrotnie dzisiaj zapytują go o opinią w kwestyach wschodnich. Żałować należy, iż pan Krasiński mieszka w Edynburgu, a nie w Londynie, gdzieby miał daleko obszerniejsze pole działania. Słowiańska myśl w Anglii zaczyna także się zakorzeniać, oglądają się na Słowiańszczyznę; i tak profesor uniwersytetu w Cambridge Wratysław zwiedził Czechy i wydał tłómaczenie poezyi czeskich, dedykując tłómaczenie p. Krasińskiemu. Miss Mary Foster, autorka dzieła Handbook of European Literature, pracuje obecnie nad wiadomościami o najnowszéj literaturze polskiéj. To wszystko zobowięzuje nas do wszelkiéj pracy, by myśl Boża świat poruszająca znalazła w nas godnych swego światła reprezentantów, by Słowiańszczyzna w Polsce znalazła światło dając Polsce moc i siłę.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 22. Stycznia. — JX. Walenty Bończa Tomaszewski, biskup dyecezyi Kujawsko-Kaliskiéj, przewodniczący assesorom duchownym przy komissyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, ozdobiony orderem świętéj Anny i świętego Stanisława 1éj klasy, po kilkodniowéj słabości, w dniu 18. b. m., w rodzinném mieście swojém Łęczycy umarł.

Rossya.

Wiadomości z Kaukazu z dnia 31. Grudnia. — Tak skutecznie rozpoczęta wyprawa do ziemi Galaszewców, odznaczoną została nowym czynem walecznym wojsk naszych. Dowiedziawszy się, że część Galaszewskich aułów dała nam zakładników, a chcąc zapobiedz ukorzeniu się reszty aułów, Szamil skierował ku nim silną bandę pod dowództwem Naibów: Akińskiego i Szatweńskich. Celem zniweczenia tych zamiarów jeneral major Iliński pomknął w górę po nad Assą ku aułowi Coko Jurt, kolumnę z 3ch batalionów piechoty, 7miu secin jazdy, przy 2ch górnych działach i komendzie pieszéj rakietniczéj, pod dowództwem pułkownika Slepcowa. Nieprzyjaciel, w liczbie do 3000 ludzi zajął pozycyę na prawym brzegu rzeki wyż wspomnionego aułu. Dnia 12. Grudnia o świcie pułkownik Slepcow pozostawiwszy piechotę nieco w tyle, z jazdą przebiegł tę odległość około górali od frontu, bez szkody od ich wystrzałów, korzystając ze stromego nadbrzeża Assy i gwałtownie uderzył na lewe skrzydło. Nie dając im czasu do upamiętania się, kozacy Sunżeńscy a z nimi i reszta jazdy, oraz milicya (a nawet nowo-ukorzeni Galaszewcowie) odparli oddział przodowy i główną rezerwę nieprzyjaciela, która cofając się zajęła inną pozycyę pod aułem Korhoj Jurta. Ale tam zgodny i junacki atak kozaków rozstrzygnął sprawę; banda została zbitą i zmuszoną do zupełnéj ucieczki. Szybko ścigani przez naszą jazdę, i przejęci największym strachem, górale szukali schronienia w lasach i jaskiniach, porzucając broń i konie. Ściganie trwało prawie do aułu Detycha w samych wyżynach wąwozu Bumutskiego i ukończyło się po zupełném znużeniu koni. W téj utarczce, jednéj z najświetniejszych w historyi naszych wypraw kaukazkich, pułkownik Slepcow, który już oddawna stał się postrachem dla nieukorzonych Czeczeńców, dał przykład śmiałego, ale umiejętnie wyrachowanego użycia jazdy; a kozacy, szczególnéj 1go pułku Sunżeńskiego, okryli się nową sławą. Dostało się nam: 2 proporce, 30 jeńców, przeszło 300 porąbanych ciał, do 300 koni z siodłami, przeszło 400 gwintówek i mnóstwo innéj broni. Z naszéj strony było tylko trzech ranionych kozaków; ta mała strata pochodzi z szybkości i niespodziewania natarcia. Piechota, pod wodzą pułkownika Wierewkina, przybyła na pole bitwy, już po porażce nieprzyjaciela, lecz osłoniła odejście kolumny na powrót, które dokonane zostało we wzorowym porządku. Skutkiem téj rozprawy było to, że reszta Gałaszewców pospiesza z oświadczeniem ukorzenia się, a oraz najzaciętszy w niepokorności auł Adel-Gireja, dał zakładników bez żadnego sprzeciwienia. Oczywiście, że do tego przyczyniło się i przerąbanie lasu, które otworzyło nam przystęp do ich wąwozu ze strony linii Sunżeńskiéj.

Anglia.

Londyn, dnia 24. Stycznia. — Wszystkie prawie dzienniki prowincyonalne jednogłośno wydają wyrok potępiający pożyczkę rossyjską, politykę rossyjską jakoteż finanse z bezwzględną krytyką roztrząsają. Co więcéj nawet gazeta Times, która stanęła na czele szczupłego zastępu obrońców pożyczki, bardzo teraz sthórzyła po ostatniéj mowie Cobdena, którą naturalnie nazywa przesadzoną, zapalczywą i niepolityczną, i jedynie nastaje jeszcze na niekonsekwencyą, w jaką według jéj zdania Cobden sam z sobą popadł. Otóż gra zadziwiająca! dziennik, który się z szczególną zręcznością do każdego popędu siły zastósować umie, gani niekonsekwencyą męża, którego właśnie cnota największa zasadza się na prawości i nieograniczoności jego sposobu myślenia. Ale w czémże to jest owa niekonsekwencya Cobdena? »Skoro potępiamy pożyczkę rossyjską, ponieważ niedokładnie wiemy o celu jéj użycia, jakiémże prawem możemy pozwalać na wewóz cukru z kolonii niewolniczych, a przeto dawać zachętę do handlu najniegodziwszego, jaki może być w świecie?« Lecz pominąwszy to, że nie można jednego złego, istnieniem drugiego również wielkiego uniewiniać, odpowiada Cobden na to zapytanie, które naturalnie kapitaliści tutajsi i dzienniki jednego ducha z gazetą Times po wielekroć powtórzyli, pomiędzy innemi co następuje: »ponieważ doświadczenie wykazało, że wyłączenie cukru z kolonii niewolniczych pochodzącego, nam samym szkodę przyniosło, nie dając nikomu innemu żadnych korzyści. Gdyby mogło być dowiedzioném, że przez zużywanie cukru takowego albo handel niewolnikami ożywiamy, albo niewolę utwierdzamy, wtedy byłaby w tém rzeczywiście także niemoralność. Lecz parlament rozstrzygnął przed niedawnym czasem przez kommissyą do zbadania tego naumyślnie wysadzoną, iż przypuszczenie tegoż nie pociąga za sobą owych skutków; a zatém na wewożeniu cukru owego nie ciąży żaden zarzut moralny.« Do dowodu tego przydać jeszcze można, że według sprawozdań statystycznych handel niewolnikami od roku 1835. do 1840. z przecięcia rocznego 135,000 zniżył się prawie na połowę, od chwili zniżenia cła od cukru z kolonii niewolniczych; i że handel niewolnikami z wyspą Kubą w ostatnich trzech latach prawie zupełnie ustał, kiedy ciągła redukcya cła różniczkowego na cukier wyspy téj nastała. Są to czyny sprawdzone, które nie mówią za tém, aby ożywiał się handel niewolnikami przez wewożenie cukru. — Ręczyć za to możemy, że sympatia ogólna ludu angielskiego przeciwną jest zupełnie popieraniu planów rossyjskich przez pożyczkę lubo wielu kapitalistów, przez spieszne podpisanie okazało chęć zyskania jednego procentu wyżéj, niż zazwyczaj pobierają.

Londyn, d. 26. Stycznia. — Autor Wyjaśnień Rossyi napisał list

następujący do wydawcy dziennika Daily News: »obydwaj korrespondenci dziennika jego z Konstantynopola jako też korrespondent dziennika Morning Herald wspominają o odkryciu planu zamierzającego do zamordowania Koszuta. Proszę, abyś przyjął do dziennika swego wyjątek następny z listu, który otrzymałem od Koszuta, datowany z 17. Grudnia 1849. »Władze tureckie«, pisze on, »doniosły nam przed kilku dniami o sprzysiężeniu na życie moje. Lecz nieśmieją wydalić morderców, których oznaczyły! Dodać powinienem z mej strony, że mordercy ci, mając paszporty austryackie, stoją pod opieką Austryi, i że lękliwość porty w pewnym względzie jest usprawiedliwioną przez niedostateczność pomocy, jaką od kraju tego od wielu lat przyzwyczajona odbierać, kiedy jakiekolwiek nieporozumienia zachodzą pomiędzy gabinetem ottomańskim a sąsiadami.« — Dziennik Globe także zastanawia się nad tym przedmiotem i czyni uwagę następującą: »nieszczęśliwym sposobem antecedencie rządu austryackiego w Galicyi i Transylwanii upoważniają nas do łatwiejszego uwierzenia tym doniesieniom. Z natężonem oczekiwaniem wyglądamy, czy poselstwo austryackie wystąpi z objaśnieniem lub zupełnem zaparciem posądzenia tego. —

Francya.

Paryż, dn. 28. Stycznia. — Rada ministrów odbyła dziś posiedzenie, na które przybył L. Napoleon. Mówią, że naradzano się nad jedną ważną depeszą, która z Wiednia nadeszła i dotyczy odstąpienia części Lombardyi do Sardynii.

Changarnier odbył znów dzisiaj przegląd jednéj brygady. Na całéj linii bulewarów w długich szeregach toczyły się bataliony za batalionami, które niepokoją ludność paryzką według dziennika Estafette. Podobne przechadzki armii nie mogą się przyłożyć do uspokojenia umysłów rozdrażnionych pogłoskami o zamachach napoleońskich.

Lamoricière przejeżdżając przez Berlin, wcale nie odwiedził Persignego, który miał dla niego depesze, za co się bardzo obruszono na niego w pałacu elizejskim. Estafette sądzi, że Lamoricière wcale nie dba, co o nim myślą w pałacu elizejskim.

Dziennik Droit donosi, że już powtórnie uwięziono za kradzież owego młodego żołnierza z gwardyi ruchoméj, któremu arcybiskup paryzki ugodzony śmiertelnie kulą na barykadach w roku 1848. dał swój krzyż i temi słowy do niego przemówił: odbierz ten krzyż, on ci błogosławieństwo przyniesie. Najdostojniejsze osoby zaszczycały go swoją przyjaźnią, a on przeniósł nad ich przyjaźń, bandę złodziejów, z którymi w ściślejszéj jeszcze żył przyjaźni.

Ludwik Napoleon kupił wczoraj konia od Anglika za 3000 fr. Gdy jego koniuszy przyszedł po konia, Anglik zapytał: a gdzie pieniądze. Pieniędzy nie mam, odpowiedział koniuszy, — to ja konia nie dam odrzekł stanowczo Anglik.

Na ostatnim balu w pałacu elizejskim było 6 studentów ze szkoły wojskowéj w St. Cyr. Przespali się w pałacu, a przed odjazdem jedli śniadanie z prezydentem rzpltéj.

Na posiedzeniu dzisiejszém zgromadzenia narodowego uznano wybór majora Favand w departamencie Gard za ważny. Favand ze stronnictwa demokratycznego otrzymał 34,382 głosów, du Grail konserwatysta i orleanista 22,723, de Lourdoueir czysty legitymista 11,726. Następnie obradowano nad prawem o gwardyi ruchoméj. Rząd chce rozwiązania jéj z 1. Lutego i gratyfikacyi na kwartał. Jenerał Cavaignac poda do tego projektu poprawkę i dla tego obrady nad tém prawem odroczono. Następne rozprawy nad prawem o układach pomiędzy tkaczami a dającymi im robotę, nie obudzają żadnego interesu. Rozprawy te przerwano, ponieważ komissya wysadzona do zbadania prawa o gwardyi ruchoméj zebrała się i wraz z ministrém spraw wewnętrznych zgodziła się na poprawkę jen. Cavaignaka, aby pamiętać o oficerach, którzy już dawniéj oddaleni, na połowicznym żołdzie byli postawieni. Zgromadzenie przyjmuje poprawkę bez dyskussyi. Całe zaś prawo przyjęto głosami 533 przeciw 49. Wynagrodzenie gwardyi ruchowéj jednorazowe wynosi 280,000 fr.

Minister spraw wewnętrznych przekłada w końcu nowy wniosek o kredyt do ukończenia grobowca Napoleona w kościele inwalidów. Izba dziwi się temu, bo niedawno podobny projekt ministerstwo cofnęło. —

Paryż, dnia 29. Stycznia. — Rossyjski poseł Kisselef wraca do Petersburga, w jego miejsce przybędzie hr. Strogonof z licznym orszakiem.

Toulonnais donosi, że dwa okręty puściły się z zapasami do floty francuzkiéj stojącéj przy Dardanelach pod Ourlac. Flota więc francuzka nie powróci, a rząd nie myśli wydać rozkazu do jéj powrotu. Są przeto powody, dla których floty angielska i francuzka przezimować muszą na wodach lewanckich.

Jenerał Niel dowódzca inżynieryi francuzkiéj należącéj do wyprawy na Rzym, wrócił do Tulonu. Podczas jego odbicia od brzegów włoskich, znajdowało się jeszcze 2000 żołnierzy hiszpańskich w Civita Vechii.

Głoszą, że rząd przedłoży wkrótce zgromadzeniu narodowemu projekt do reorganizycyi wyborów ogólnych. Obawiają się bowiem, że za dwa lata stronnictwo czerwcowe weźmie górę na wyborach ogólnych. Nowe listy wyborcze w dwunastu okręgach paryskich zamknięto. Mnóstwo wyrobników z nich wyłączono w skutek formalności, których oni nie dopełnili.

Czyliż skazówki dla Francyi nie są tu jak na dłoni, ale myli się bardzo w rachunkach. We Francyi nie pojawi się restauracya, jako płód natury.

Wielkie wrażenie uczyniło wczorajsze uznanie dziennika la Presse niewinnym przez sąd przysięgłych, co uważają za manifestacyą stanu średniego paryzkiego. Prokurator Baroche i ministerstwo bardzo niezadowolone tym wypadkiem, Minister jeden w niedwuznacznych wyrazach okazywał oburzenienie przeciw wolności druku. Dzienniki reakcyjne żądają reorganizacyi sądów przysięgłych.

Według dziennika l'Estafette dom Rothschilda przejmuje 10 milionów pożyczki papiezkiéj na swój stały rachunek po 78 za sto. Pozostałe 30 milionów tylko podejmuje w komis i płacić będzie w miarę, jak mu się kupiec nadarzy na tę pożyczkę. Warunki są następujące: za sprzedane summy pożyczki otrzyma Rothschild komissowego 2 procent, za 83 i 84, $2\frac{1}{2}$ procent, za sprzedane po 86, 3 procent, a za 90, 4 procent. Rothschild spekuluje na pewne i zarobi znaczne summy, nie narażając się na straty, jeżeli te 30 milonów u różnych kapitalistów umieści.

Ultra-legitymiści zawiązali towarzystwo czyli zgromadzenie, które się zowie Górą białą, jak oni białemi goralami, jest ich dotąd 37 i ci tylko są wyłączeni od klubu czyli zgromadzenia rue Taitbout wraz z goralami czerwonymi.

W przeszły czwartek, jak za zwyczaj, prezydent Rzpltéj dawał bal. Mało było na nim reprezentantów i tylko jeneralowie ze swojemi żonami zaszczycali salony prezydenckie. Pan Berryer znajdował się na tym wieczorze, a że wiecie, że pan Berryer był niegdyś obrońcą Ludwika Bonaparte w izbie parów, jest przeto i dziś bardzo lubiony od prezydenta. Ten ostatni widząc go w kątku, zbliżył się i po miłem przywitaniu rzekł: »Powiedz mi pan Berryer, co chce większość izby? czego po mnie wymaga? i co znaczą te pogłoski, które mię dochodzą. Ja nic tego nie rozumiem!« — Nato pan Berryer odpowiedział: Większość ciała prawodawczego żąda pokoju i porządku, a ten nie może być utrzymanym groźbami, lub pomówkami o jakicheś zamachach na obecność; ale nawet stawi nas w konieczności wynalezienia środków do utrzymania tych dwóch nieodbicie potrzebnych przywilejów spóleczeństwa. Prezydent po tém przemówieniu ścisnął rękę pana Berryer, odpowiadając mu: zaręczam pana, że będziesz kontent ze mnie, a swych przyjaciół dziś możesz zapewnić, iż niczego się nie mają lękać.

Mocno się zajmują dzisiaj wszyscy trzecim numerem dziennika Napoleon, który ma wyjść jutro. Ustanie tego dziennika zapowiedziane i prawie zaręczone wczoraj, nieprzyszło do skutku. Wszakże numer jutrzejszy ma być bardzo umiarkowanym. Niebędzie on zawierał najmniejszego artykułu przeciw zebraniu narodowemu, ani przeciw filipistom, ani przeciw legitymistom. Ma wszakże niezmiernie atakować reprezentantów czerwonych i socyalistów.

Jenerał Magnan, o którym biegały pogłoski, że ma być zanominowanym w miejsce jenerała Changarnier, przybył dnia wczorajszego do Paryża ze Strazburga i dziś rano miał bardzo długą naradę z prezydentem rzpltéj. Jenerał ten jest nieprzyjacielem zabitym jenerała Changarniera i jest patronowanym przez jen. d'Hautpoul ministra wojny, którego on jest największym przyjacielem — wyraża się on w najnieprzyzwoitszych wysłowieniach przeciw jeneralowi Changarnier — a sam jest sławnym z ambicyi i niekonsekwentności. Nie u samego tylko prezydenta rzeczypltéj miał posłuchanie. Widział on i rozmawiał z Napoleonem Bonaparte synem króla westfalskiego i z wielu reprezentantami wielki wpływ polityczny mającemi. Wszakże nominacya jego nie jest pewną i owszém wszyscy politycy gabinetowi utrzymują, iż wkrótce odjedzie on napowrót do Strasburga, gdzie jest komendantem dywizyi, mimo że jest reprezentantem ludu.

W jednéj z dawniejszych korespondencyj umieściłem zdami się wam o podróży pana Eugeniusza Forcade do Claremont w celu porozumienia się z Ludwikiem Filipem. Dzisiaj winien wam jestem donieść, że ten sławny pisarz wrócił z Anglii do Paryża i opowiadał mi, że bardzo przyjemnie był przyjętym przez ex-króla Francuzów. — Znalazł on go jednak mocno zmartwionego i w braku zupełnéj energii. Ludwik Filip mocno się użalał nad obecnym stanem Francyi, nad niekonsekwencyą swych przyjaciół i w całéj swéj konwersacyi zdawał się przewidywać nowe wstrząśnienie, nową rewolucyą, a nawet jéj zupełny tryumf. Rzekł w końcu: »Mój panie, tracę rozum w pomysłach, — niewiem co mam mówić, co mam doradzać moim wiernym przyjaciołom? Widzę wszędzie zniszczenie i śmierć; oby Bóg dobry zachował od tego moję drogą ojczyznę!« a w rozstaniu się z panem Forcade rzekł: »żegnam pana, bądź ostrożnym i radź tę ostrożność moim i swoim przyjaciołom. Przykład rewolucyi pierwszéj ciągle mi stoi w oczach i w myśli, a działanie dzisiejszych konserwatorów jest toż samo zupełnie, co i dawniéj.« (Czas.)

Trzystu naszym z dawnéj emigracyi odebrano w tym roku żołd, ma to wkrótce podobno wszystkich spotkać. Dotąd w téj kwestyi za Polakami ujął się dziennik National, Déemocratie pacifique i la Pologne. — Życzyćby należało, aby żaden z Polaków przeciwko tego rodzaju nieludzkości rządu francuzkiego publicznie nie występował. Jakkolwiek każdy z nas jest przekonany, że gdyby Francya była w podobném, jak my dziś położeniu, my Polacy w Polsce inaczéjbyśmy się Francuzom wywięzywali,

jednak w téj rzeczy, nam, jako Polakom bardziéj właściwa ta rola, co się u nas poczciwą, w biedzie dumą nazywa, zwlaszcza przy uwadze na ów pamiętny w Kwietniu r. z. cyrkularz Leona Faucher, szwagra Wołowskiego deputowanego, w którym Polaków jak Żydów lub Niemców posądza o to, że przychodzą do Francyi, aby mieć utrzymanie kosztem skarbu tutejszego.

Portugalia.

Według wiadomości nadeszłych z Lisbony z 16. t. podobno w kraju tym zanosi się na rewolucyą, gdyż królowa chce koniecznie przy sterze pozostawić ministerstwo Thomer. Codziennie w izbie i dziennikach publicznych oskarżają Thomera o przeniewierstwo, na co przytaczają dowody. Ten zaś łży przeciwników swoich niezbijając żadnemi dowodami zarzutów. Przyjaciele jego, jakkolwiek szczupła ich jest liczba zarzucają oppozycyi, iż chce koronę portugalską połączyć z hiszpańską.

Włochy.

Dziennik Osservatore Romano tryumfuje teraz z powodu tego, iż lepiéj robił aniżeli inne dzienniki włoskie, angielskie, a mianowicie francuzkie, które wciąż uwodziły czytelników swoich, donosząc o rychłym powrocie papieża do Rzymu, a on milczał w tym względzie. Teraz zaś, kiedy minął 15. Grudzień, minął 15. Styczeń, a Piusa IX. nie ma w Rzymie, on także zmuszony przerwać milczenie i zdanie swoje objawić. Życzeniem wprawdzie naszém jest, aby papież jak najwcześniéj do stolicy powrócił, gdyż na tém każdemu wiele zależy, ale przepowiedzieć dzisiaj jeszcze nie można, kiedy chwila owa nastąpi, albowiem zapewne Pius IX. sam nie mógłby oznaczyć czasu powrotu, nie wiedząc jak rychło będzie można załatwić wszelkie interesa, od których zawisł powrót jego. Łatwiéj było oddalić się z Rzymu, aniżeli powrócić, a mało brakło, iżby już trudno było wcale do niego trafić. Co się tyczy pożyczki zaciągnąć się mającéj, tyle już rozmaite dzienniki nagadały, iż trudnoby było wszystko według zasługi ocenić, dosyć powiedzieć, iż były pomiędzy niemi takie urojenia, że śmieszność serdeczną wzbudzały.« Daléj ów dziennik co się tyczy pożyczki od Rothschilda, tak powiada: »niepodobną jest rzeczą z większą pewnością rozpowszechniać wieści i śmieszniejsze niedorzeczności narzucać na karb domu bankierskiego, niż te, jakie czcigodnemu baronowi Rothschild przypisywano. Zbijaliśmy już nieraz te płonne wieści, a teraz wykazać powinniśmy ich błahość pod względem zaprojektowanych warunków, jakie rząd miał podać i przyjąć. Prawdą jest, że papież pilnie zajmuje się przygotowaniem środków, jakie w życie wprowadzić zamyśla, aby ludowi w cierpieniach jego ulżyć. Pomiędzy wszystkiemi środkami temi najważniejsze są: 1) utworzenie znacznéj i wiernéj siły zbrojnéj (ta dopomoże biednemu ludowi do konsumpcyi, ale nie zapracuje); 2) pożyczka którаby wystarczyła do ściągnięcia z obiegu pieniędzy papierowych za rzeczypospolitéj wydanych, i do założenia banku papieskiego, w którym znalazłoby wsparcie rólnictwo i handel. Jeżeli sądzimy, że należy wdać się w układy o pożyczkę z domem, który najkorzystniejsze podaje warunki, to z drugiéj strony niemniéj jesteśmy tego zdania, iż przy równych warunkach, mianowicie w obecnych stosunkach, należy się pierwszeństwo domowi katolickiemu. Zapewniają, że dom taki, który już dawniéj dał dowody przychylności do stolicy apostolskiéj, ofiarował już usługi swoje, i uważa państwo rzymskie za dosyć bogate, aby się mógł kontentować jego gwarancyą, nie potrzebując w zastaw dóbr duchownych. Przytém rząd papieski, który jeszcze nigdy nie zbankrutował, nie może popaść w położenie takie, aby potrzebował uciekać się do takiéj ostateczności.« Szczególne zdanie dziennika Osservatore, który utrzymuje, że rząd papieski jeszcze nigdy nie zbankrutował; przecież każdy bankrut wprzódy stoi dobrze, nim mu się noga pośliznie. Przytém jaka dziewicza wstydliwość, że nie wymienia owego domu bankiera katolika, który taką ufność pokłada w skarbach rzymskich.

Niedawno napadło siedmiu ludzi zbrojnych pomiędzy Velletri a błotami pontyńskiemi na wóz pocztowy z Terraciny, który zazwyczaj depesze z Neapolu przewozi. Pokazuje się, iż to nie byli łupiezcy, którzyby na cudzą własność dybali, gdyż oprócz listów i depeszy nic więcéj nie zabrali. Część korrespondencyi w ten sposób zabranych przeznaczona była do kommissyi trzech kardynałów, którzy mocno się tém zatrwożyli, iż tajemnicę ich ktoś niepowołany odczyta, a może później przed publicznością zdradzi.

Z powodu oświadczenia zamieszczonego w dzienniku ministeryalnym, że papież nie tak wcześnie do Rzymu powróci, jak się spodziewano, traci już rząd francuzki swą cierpliwość. List bowiem jeden z Rzymu z dnia 17. donosi, że jenerał Baraguay d'Hilliers odebrał z Paryża depesze kuryerem, poczem natychmiast wyjechał do papieża do Portici. Jak mówią, że wiózł on notę bardzo naglącą, tyczącą się jaknajwcześniejszego powrotu papieża.

Turyn, d. 24. Stycznia. — Poseł francuzki, Murat, dał wczoraj wieczorek muzykalny. Pomiędzy gośćmi zaproszonymi uważano także posła austryackiego z żoną, rodem Rosianką. Wczoraj żadna z izb nieodbywała posiedzenia. — Concordia oburza się na plotkę, że policya w Genuy odkrywała sprzysiężenie. — Ministerstwo rozwiązało gwardyą narodową w Nizzie. —

Neapol, d. 18. Stycznia. — Pisma francuzkie powtarzają wiadomość, że król udzielił amnestyą ogólną dla wszystkich, którzy walczyli za rzplitą rzymską. Lecz na cóż się przyda owa pozorna łaska, kiedy tyle już mieliśmy dowodów, że chytry rząd Burbona neapolitańskiego tym sposobem zastawia sidła na łatwowiernych, aby ich potem dostawszy do kraju, pod najbłahszym częstokroć pozorem mógł gnębić po więzieniach.

Parma. — Gazzeta di Parma zawiera następujący dekret:

My Karól III. Bourbon, infant Hiszpanii, z Bożéj łaski ks. Parmy itd.

W skutek sprawozdania i propozycyi naszego prezydenta finansów postanowiliśmy:

1. Mianować komissyę, która się uda do Padwy dla zlikwidowania tamże w porozumieniu z c. k. austr. komissarzami należytości dłużnych, które nasze państwa cesarskiemu rządowi uczyniły, a to częścią pod względem indemnizacyi, którą przyznał Piemont na mocy zawartego w r. 1849. traktatu pokoju, częścią pod względem pieniężnéj i materyalnéj pożyczki, która w Sierpniu 1848. i późniéj była zaliczona z góry tym c. k. wojskom, które nie składały żadnéj części załogi, i w naszych księstwach przez niejakiś czas stały na kwaterze lub też przez nie przeciągały.

2. Niniejsza komissya składa się z panów, kawalera Cattari Giuseppe, cywilnego i kryminalnego sędzi, Gherardo, podpułkownika bez służby i Bagatta Paolo, podporucznika w naszém wojsku.

3. Nasz minister finansów otrzymał polecenie wykonać niniejszy dekret. Dano w Parmie dnia 3. Stycznia 1850.

W imieniu J. ks. Mci prezydent finansów M. A. Onesti.

Austrya.

Wiedeń, dn. 26. Stycznia. — Wydany zeszyt XII. powszechnego dziennika praw zawiera tymczasowe prawo organiczne o żandarmeryi. Takowa ustanowiona zostaje dla wszystkich krajów koronnych, jako wojskowa straż bezpieczeństwa, której zadaniem jest strzeżenie publicznego porządku i spokojności; składa ona część armii cesarskiéj, używa wszelkich odznaczeń wojskowych, ulega sądom wojskowym, i podzielona zostaje na 16 pułków po 1000 ludzi w każdym. Prócz Węgier, dla których przeznaczone są trzy pułki, wszystkie inne kraje koronne, otrzymają po jednym pułku; każdy pułk zostaje pod dowództwem pułkownika lub podpułkownika, któremu przydanych będzie dwóch oficerów sztabowych, a prócz tego obejmuje stósowną liczbę rotmistrzów, poruczników, wachmistrzów i kaprali. Pułki żandarmeryi dzielą się na szwadrony i zostają pod naczelnym kierunkiem jeneralnego inspektora rezydującego w Wiedniu. Do żandarmeryi brani będą żołnierze z armii cesarskiéj, czas służby jest ten sam co w armii. Aby być przyjętym do jéj szeregów, trzeba być obywatelem państwa austryackiego, mieć lat 24 do 36, być bezżennym i posiadać język krajowy. Każdy wstępujący jako prosty żołnierz, odbywa półroczną próbę służbową, zanim zostanie rzeczywistym żandarmem. Jeźli w tym przeciągu czasu nie odpowie oczekiwaniom, zostaje uwolnionym. Oficerów niższych mianuje minister wojny, sztabowych cesarz. Żandarmerya obowiązana jest występywać według potrzeby, tak przeciwko cywilnym, jak i przeciw wojskowym osobom, bez różnicy stanu przestępców prawa, na gorącym uczynku znachodzonych aresztować, i każde tak przytrzymane indywiduum w 24 godzinach do najbliższéj władzy bezpieczeństwa odstawić, z raportem na piśmie, a w nagłych przypadkach, ustnym. Żandarmerya umocowana jest, w obowiązkach służby o każdéj godzinie dnia, wchodzić do gospód, szynków i kawiarni, aż do chwili zamknięcia ich stósownie do policyjnych przepisów; jak równie przeglądać listy imienne osób podejmowanych w domach zajezdnych, i indywidua podejrzane przytrzymać; jéj obowiązkiem jest również czuwać nad utrzymaniem w takich miejscach porządku i spokojności, podobnie jak w teatrach i miejscach zabawie publicznéj poświęconych. Wstęp do prywatnego domu w interesie służbowym, dozwolony jest żandarmowi jedynie w przytomności urzędnika lub innéj zaufania godnéj osoby z tegoż miejsca. Wszakże wyjątkowo służy mu prawo wejścia do domu, czyto w dzień czy w nocy, gdy chodzi o przestrzeżenie mieszkańców o grożącém niebezpieczeństwie, pożaru, powodzi itp., jak równie ścigania chroniącego się do domu przestępcy. Lecz i wtedy należy przyzwać urzędnika lub osobę zaufania, gdy nie zachodzi niebezpieczeństwo w zwłoce.

Żandarmerya powinna się znajdować przy wszystkich jarmarkach, targach, uroczystościach publicznych, zgromadzeniach ludu itp. w celu utrzymania porządku i spokojności. Od podejrzanych podróżnych ma prawo żądać okazania paszportów; czuwa przytém nad utrzymaniem wolnéj komunikacyi na gościeńcach, nad publicznemi zakładami, spacerami itp. Przyzwana bywa do spisów ludności i we wszystkich działaniach urzędowych, wymagających użycia siły zbrojnéj winna jest dawać pomoc, mianowicie wspierać władzę w poborze podatków, eskortować podróżnych i kuryerów, gdy się tego okaże potrzeba. Nikt nie może przeszkadzać lub wstrzymywać żandarma w wykonaniu jego obowiązków służbowych, ale raczéj do każdego wezwania w imieniu prawa uczynionego, bezwarunkowo zastósować się. Żandarmerya może używać broni: 1) jako środek własnéj obrony, przeciw czynnéj zaczepce, 2) dla poskromienia oporu wymierzonego na udaremnienie służbowego obowiązku i 3) w ogóle we wszystkich przypadkach, w których dozwolone jest szyldwachowi użycie broni.

Wiedeń, d. 27. Stycznia. — (Kwestya wschodnia). Czytamy w dzienniku Wanderer: »Sprawa wychodzców już jest załatwiona. Czyli jednak przez to kwestya wschodnia rozstrzygniętą lub odroczoną została;

kwestya, od któréj rozwiązania w znacznéj części przyszłość Austryi zawisła — jestto pytanie, którego nateraz apodyktycznie rozstrzygać nieśmiemy. Sprawa wychodzców była jedynie prologiem wielkiéj tragedyi, któréj ostatni akt odegra się na brzegach Bosforu. Ubolewamy nad tém, że nie możemy austryackiéj dyplomacyi oddać pochwały, na jaką rossyjska dyplomacya w téj sprawie zasłużyła. Rossya, konsekwentna od Piotra Wielkiego, umiała zawsze w właściwéj chwili grać rolę obrażonéj i groźnéj, ale równie dobrze, gdy tego wymagał jéj interes, umiała przemawiać w duchu pojednawczym i udawać wspaniałomyślność. Tak postępując, nigdy niestraciła potężnego wpływu swojego na Dywan, który naprzeciw silnemu czuł się słabym, i który wspaniałością zniewolony był do wdzięczności, wspaniałością wprawdzie nieco podobną do usłużności lichwiarza. Rossya dobrze to widziała, że w téj sprawie, gdzie w zasadzie chodziło jedynie o kilku aktorów, którzy już ustąpili ze sceny, niebyła sposobna chwila do wystąpienia ze swojemi ostatecznemi zamiary — czyli jednak z drugiéj strony niewpływała i niewpływa jeszcze pośrednio, aby Porcie nasunąć innego rodzaju trudności, a może i zawikłać ją w wojnę, to znów inne, niemniéj ważne i godne uwzględnienia pytanie. Rossya wyciągnęła z ostatnich zajść tę przynajmniéj wielką korzyść, iż się pokazała Turcyi jako zgodny przeciwnik, jego bezinteresowny przyjaciel, a chociaż tureccy ludzie stanu umieją zapewne ocenić szczerość jéj postępowania, to przecież wrażenie sprawione na massach, nierównie jest dla Rossyi ważniejszém. Tymczasem austryacki dyplomat, zależny na wstępie, a twardy i opyskliwy przy końcu, zdaje się niewidzieć, że niema nikogo w Pera i nad Bosforem, ktoby niewiedział, że Austrya działając sama, bardzo łatwo załagodziłby się dała. Zanadto u nas zaniedbano interes wschodni, aby wschód miał nas więcéj obchodzić, jak każdy inny sąsiad. Podczas gdy Rossya jest rzeczywistą wielkością w Stambule, p. Stürmer zdaje się jedynie podnosić na szczudłach, a podczas gdy tamta wzięła całą sprawę wychodzców w swoje ręce, teraz p. Stürmer zdaje się chcieć podnieść to, co już porzucono. Wątpimy, aby takie postępowanie mogło zwiększyć powagę naszą w Stambule, a to tém więcéj, iż turecka przebiegłość aż nadto dobrze pozna się na jego wartości.«

Na odbytéj niedawno radzie ministeryalnéj pod prezydencyą cesarza, zajmowano się kwestyą: »czy wojskowy może być powolanym na świadka.« Po wielu rozprawach ułożono, że wojskowy może być na świadka powołanym, gdy mu służba do tego nieprzeszkadza. W ten sposób chciano ułatwić rzecz komendantom, którzy wysłaniem wojskowego na służbę mogą go uwolnić od kompromitacyi, jeżeli ta grozi przy złożeniu świadectwa. Cesarz głos zabrał wówcza i oświadczył, że niepozwoli na kompromitacyę wojska, ale także niezatwierdzi prawa, które może dać powód do dowolnych tłómaczeń. Prawa tak muszą być ułożone, by mogły i musiały być wykonanemi.

Gazeta Augsburgska wyjaśnia okoliczności, które dały powód do pogłosek o przymierzu między Francyą, Anglią i Prusami. W ostatnich dniach Listopada r. z. poseł angielski w Paryżu lord Normamby wystąpił z projektem aliansu między gabinetami londyńskim, paryzkim i berlińskim. Prusom obiecywał ten projekt pewne ustąpienia terytoryalne w północnych Niemczech, (zapewne Anhalt i Mecklenburg a może i Hamburg), Francyi stósowniejsze zaokrąglenie granic po lewym brzegu Renu, bez naruszania granic pruskich. Dla księcia Alfreda Koburgskiego, drugiego syna księcia Alberta byłby utworzony zapomocą medyatyzowania kilku mniejszych książąt w środkowych Niemczech, nowy komplex krajów, którego jądrem byłoby księstwo Coburg Gotha. Ten projekt znalazł wielką sympatyą w pałacu elizejskim, ale gabinet paryzki okazał mu się wcale nieprzychylnym, równie jak przywódzcy większości w izbie, których przypuszczono do tajemnicy. W obec takiéj opozycyi, i nastąpionego w ostatnich czasach zbliżenia Prus do Austryi, rzecz naturalna, że projekt upadł sam z siebie. Zresztą pomysł utworzenia na korzyść Anglii nowego państwa w Niemczech, wcale jest niepopularnym w Anglii, gdzie dość już miano do czynienia z Hannowerem; król belgijski także stanowczo oparł się temu planowi.

Donieśliśmy przed kilkoma tygodniami czytelnikom, że sułtan podarował panu Stürmer tabakierę, lecz poseł nasz austryacki prosił, aby wartość podarunku wyliczono mu w gotówce. Dzisiejsze dzienniki o tyle sprawdzają powyższą wiadomość, że pan Stürmer ofiarował poprzednio sułtanowi bibliotekę z 3000 tomów złożoną, za co cesarz turecki wywdzięczając się przysłał mu 100,000 piastrów.

Galicya.

Kraków, dn. 28. Stycznia. — Z wiarogodnego źródła otrzymujemy wiadomość, że do Krakowa ma być przyłączonych 8 cyrkułów, w którym to przedmiocie minister sp. wew. w tych dniach ma złożyć przedstawienie. Będzie tu zaprowadzony sąd apellacyjny i jeneralna komenda, a we Lwowie sztab żandarmeryi.

P. Jan Dobrzański były redaktor gazety Narodowéj, wzięty do wojska, dostał nieograniczony urlop w Jozefsztadzie, z nadmienieniem, że zupełną dymisyą otrzyma we Lwowie.

Lwów, dn. 21. Stycznia. — (K.) Według wiadomości nadeszłych z Wiednia, organizacya sądów dla Galicyi przedłożona już jest do sankcyi najwyższéj. Wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych i cywilnych, odbywać się ma dla wszystkich mieszkańców bez różnicy w dwóch sądach appellacyjnych we Lwowie i Krakowie, w 9ciu trybunałach pierwszéj instancyi, mianowicie: we Lwowie dla obwodu Lwowskiego i Żólkiewskiego, w Złoczowie dla Złoczowskiego i Brzeżańskiego, w Tarnopolu dla Tarnopolskiego i Czortkowskiego, w Stanisławowie dla Stanisławowskiego i Kołomyjskiego, w Samborze dla Samborskiego i Stryjskiego, w Jaśle dla Jasielskiego i Sanockiego, w Przemyślu dla Przemyślskiego i Rzeszowskiego, w Tarnowie dla Tarnowskiego i Sądeckiego, nakoniec w Bochni dla Bocheńskiego i Wadowickiego, oprócz tego w 180 sądach pojedyńczych, w sprawach mniejszego znaczenia. Sądy w Krakowie pozostaną aż do dalszych postanowień in statu quo.

Turcya.

Journal de Constantinople zastanawia się w swoim »Poglądzie na rok 1849« nad postępem, jaki się w Turcyi w ciągu pomienionego czasu okazał. Ponawiającym się zwykle tak często pożarom położono silną tamę wprowadzeniem odpowiedniejszego systemu budownictwa. — Reformy w ogólności postępowały wprawdzie zwolna lecz nieprzerwanie. Szkoły podniosły się znacznie. Na prowincyi powiększyła się ich liczba o wiele, w stolicy zaś zwrócono szczególniejszą uwagę na szkoły wyższe. Przeniesiona z Galata-Seraju z powodu wydarzonego pożaru do Kumbar-Hane szkoła medyczna dostarcza państwu biegłych lekarzy, i może się tém poszczycić, że kierujący nią zdolni dyrektorowie byli sami niegdyś uczniami tegoż zakładu.

W roku 1849. zaczęło wychodzić czasopismo lekarskie: »Gazette de Constantinople.« Rolnictwo podniosło się znacznie a ofiary w téj mierze od rządu łożone zyskały powszechne uznanie. Założona przed trzema laty w San Stefano szkoła rolnicza nie wielkie wprawdzie dotąd przyniosła korzyści, nieodpowiadające wcale znacznemu nakładowi; pod kierownictwem jednak nowéj dyrekcyi zaczyna się już więcéj podnosić i liczy obecnie 46 uczniów, a między tymi 23 mahometańskich. Wykładają tam następujące przedmioty naukowe: Praktyczną i teoretyczną naukę rolnictwa, botanikę, weterynaryę, naukę o hodowaniu owiec mianowicie merynosów, tudzież arytmetykę i geometryę.

Przed kilku miesiącami założono weterynaryę a dyrektorem jéj mianowano francuskiego weterynaryusza i członka wielu uczonych towarzystw, pana Dubroca. Sam w. sułtan opiekuje się tym zakładem. Dawne zabytki budownictwa, jak np. kściół św. Sofii, zostały przedmiotem większéj staranności względem utrzymania ich w dobrym stanie. Badania mineralogiczne pan M. S. Smitha obudziły tu większe do téj umiejętności zamiłowanie. — Flota czyniła w roku 1849. wielkie dla państwa usługi, a pod oględnem kierownictwem Sulejmana Baszy stan się jéj znacznie polepszył. — Żegluga parowa rozszerzyła swoję działalność; paropływy tureckie zachodzą teraz do Trebizondy i Aleksandrii, czego wprzód nie bywało, bowiem wyręczano się w téj mierze zwykle paropływami zagranicznemi. — Chociaż zresztą nie zapomniano o żadnéj gałęzi administracyjnéj, zwrócił w. sułtan jeszcze uwagę swoją także i na armię, która tworzy teraz godną poszanowania na zewnątrz siłę, wewnątrz zaś kraju utrzymuje spokojność i należyty porządek. Armia odznacza się ścisłą karnością, i staje się przeto godną swego powołania. Liczba stałego wojska wynosi w tym roku 350,000 ludzi. Nowy system rekrutacyi do niedawna jeszcze z przesądu ganiony nie doznaje teraz znacznego oporu, a utworzenie większéj jeszcze armii może z łatwością i spiesznie nastąpić. Oględna pod auspicyami sułtana administracya Achmeta Fethi Baszy przyczyniła się do tego, że w bardzo krótkim czasie odlano 150 dział i ze wszystkiemi przynależnemi przyborami oddano je do użytku dla armii. Departament artyleryi nie pozostawia nic do życzenia, i może najściślejszym nawet wymaganiom zadość uczynić.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Ur. Juliusz Leyke Rendant z Koronowa i Panna Waleska Nadal z Wałdowka, kontraktem przedślubnym z dnia 14. Sierpnia 1849. r., wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Bydgoszcz, dnia 4. Stycznia 1850.

Królewski Sąd powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Wny Stanisław Chłapowski z Turwi, kontraktem przedślubnym z dnia 13. Listopada 1849. r. z żoną swoją Wną Zofią z Kurnatowskich, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Gostyń, dnia 26. Listopada 1849.

Król. Deputacya sądowa.

UWIADOMIENIE.

W drugiéj połowie m. b. odbywać się będzie dalej aukcya prawdziwéj porcelany berlińskiéj z wielu nowych przedmiotów składającéj się na placu kameralnym w sali Apollo, afisze ogłoszą późniéj bliższe szczegóły.

Poznań dnia 2. Lutego 1850.

Auschütz.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 1. Lutego 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn
Pszenicy szefel	1	21	1	2	—	—
Zyta . dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	24	5
Owsa . dt	—	15	7	—	18	11
Tatarki dt.	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	—	—	—	—	—
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—